

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2 — 4 po poł. Administracja otwarta od g. 9 — 6, w niedzielę i święta od 12 — 1.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem 1900000 mk., z przesyłką pocztową 2000000 mk., za granicą 3000000 mk., cena pojedynczego numeru na prowincji 120000 mk. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 40000 mk., w tekście 50000 mk., za tekstem 20000 mk.—W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w Pocz. Kasie Oszcz. № 80187.

## TOWARZYSTWO „PORT” w WARSZAWIE

Generalna Reprezentacja w Wilnie, ul. 3 Maja Nr. 15 m. 22. Telef. Nr. 185.

Na zasadzie zezwolenia Ministerstwa Finansów przyjmują się wszelkiego rodzaju **ubezpieczenia w dolarach.** od ognia, transportów i kradzieży

Szczegółowe informacje udziela Biuro Generalnej Reprezentacji codziennie od godz. 9 ej do 4 ej po poł. Generalny Reprezentant

**J. Zelikowski.**

Bratnia Pomoc Kursów Mat. Im. Czackiego P. M. Sz.

urządza dnia 5 stycznia 1924 roku

## WIECZÓR TANECZNY

w salonach Klubu Kupieckiego (Plastyków), ul. Ad. Mickiewicza 33. Sala ogrzana. Początek o godz. 9. Wstęp za zaproszeniami.

ZARZĄD.

## Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

### Sprawa obsadzenia teki spraw Zagranicznych.

Sprawa objęcia teki spraw zagranicznych przez posła Rzeczypospolitej w Paryżu Maurycego Zamoyskiego prawdopodobnie będzie zdecydowana dzisiaj.

### Ustawa o naprawie skarbu i reformie walutowej.

Wczoraj na popołudniowym posiedzeniu komisji skarbowej przyjęto ustawę o naprawie Skarbu i pełnomocnictwach Prezydenta Rzeczypospolitej w drugim i trzecim czytaniu z tem, że ustawa będzie obowiązywać do dnia 30.VI 1924 roku.

### Kurs waloryzacyjny dla podatków zaległych.

Kurs waloryzacyjny franka złotego przeciętny za rok 1923, według którego obliczane będą podatki zaległe wymierzone jeszcze w 1923, ustanowiony został przez ministerstwo Skarbu w wysokości 150.000 m.

### Powrót Ferdynanda Koburskiego do Bułgarii.

ATENY, 2.1. Z Sofji nadchodzi wiadomość, że były król bułgarski Ferdynand zawiadomił rząd bułgarski, iż jest w drodze do Sofji. Rząd Jugosławii przesłał do Sofji ultimatum z powodu zamierzonego powrotu byłego króla Ferdynanda, tajnego powiększenia armii bułgarskiej i żądań Bułgarii co do dostępu do morza Egejskiego.

### Łotwie zagraża przesilenie gabinetowe.

RYGA, 2.1. Wchodząca w skład rządowej koalicji ultrakatolicka grupa ks. Trasuna zażądała dymisji ministra skarbu Pungi, należącego do prawicowego odłamu socjalistów. Żądanie to poparte będzie również przez dwie grupy radykalne niezadowolone z działalności Pungi. Niespełnienie życzenia dymisji Pungi może spowodować kryzys gabinetu, oparte go już dziś o bardzo słabą większość. Kola rządowe nie tracą na dzień, że uda się podczas ferii świątecznych osiągnąć porozumienie.

### Rokowania bolszewicko-rumuńskie.

BUKARESZT, 2.1. Dziennik „Lupa” donosi, że rokowania między Rosją i Rumunią rozpoczęła się w Salzburgu w dniu 15 stycznia. Ze strony Rosji będzie rokował Cziczerin, a z Rumunii—Diamandi. Na konferencji tej będzie omawiana również sprawa skarbu rumuńskiego w Moskwie oraz kwestja Besarabji. W układach tych ma wziąć również udział generalny dyrektor Banca Nazionale.

### Sejm i Rząd.

Posel Zamoycki w Warszawie.

Posel Zamoycki został przyjęty w czwartek rano przez premiera Grabskiego, poczem konferował przez czas dłuższy w M. S. Z. Następnie p. Zamoycki został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

O pełnomocnictwa Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Gazeta Warszawska” wyraża przekonanie, iż na piątkowym posiedzeniu Sejmu rząd Grabskiego otrzyma żądane pełnomocnictwa. Aczkolwiek stronnictwa polskie mają rozmaite zastrzeżenia, gotowe są jednak uchwalić pełnomocnictwa dla rządu p. Grabskiego.

### Dzień polityczny.

Z Sejmu Gdańskiego.

Frakcja socjalistyczna Sejmu Gdańskiego zgłosiła wniosek, proponujący zredukowanie liczby posłów ze 120 do 60, oraz wniosek w sprawie djet poselskich. Wniosek w sprawie redukcji posłów, jako zmieniający postanowienia konstytucji, musi uzyskać 2/3 większości.

Sytuacja polityczna w Gdańsku.

Socjalistyczna „Danziger Volkstimme” zamieszcza szereg rewelacji w sprawie intryg zakulisowych w związku ze stworzeniem większości rządowej w nowym sejmie i projektowanym składem senatu. Według doniesień dziennika, rokowania między niemiecką partją dla gospodarstwa i postępu a resztą dotychczasowej większości rozbiły się ostatecznie z powodu nieprzejednanego stanowiska nacjonalistów wobec senatora Jewelowsky'ego, członka Deutschpartei. Nacjonaliści wysunęli wyraźnie jako motyw niechęci żydowskie pochodzenie Jewelowsky'ego, jednocześnie jednak w czasie rokowań międzyklubowych nacjonaliści dali do zrozumienia, że nie nie będą mieli przeciwko kandydaturze innego senatora żydowskiego ze strony Deutschpartei. Dziennik twierdzi, że niechęć nacjonalistów należy tłumaczyć nie tylko względami antysemickimi. Pochodzi ona także z pobudek natury polityczno-gospodarczej. Nacjonaliści zwalczają Jewelowsky'ego głównie za udział jego w dojściu do skutku umowy polsko-gdańskiej, dzięki której osiągnięto wydatną niżkę cen artykułów żywnościowych. Nacjonaliści niemieccy — pisze dziennik — walczą w tym wypadku o własne interesy z zupełnym pominięciem interesu ogółu mieszkańców wolnego miasta, którzy w razie zwycięstwa agrarjuszy niemieckich odczuli by wszystkie ujemne skutki wrogiej Polsce polityki nacjonalistycznego senatu. Jak się okazuje, nacjonaliści niemieccy zabiegają obecnie o pozyskanie do składu projektowanego przez nich senatu sen. Fuchsa i dr. Eppidha. Zauważyć trzeba, iż pierwszy z nich jest członkiem Deutschpartei, zaś drugi odłączył się od niej przed samymi wyborami. Obecna walkę zakulisową o przyszły skład senatu jak i większość rządową w sejmie, można scharakteryzować jako walkę dwóch obozów, nacjonalistycznego, którego dotychczasowy stosunek do Polski nie dawał i któryby po dojściu do władzy rozpoczął kurs zdecydowanie antypolski, oraz drugiego, któryby reprezentował dotychczasowy kierunek polityczny, którego wkładnikiem był do tej pory Deutschpartei z senatorem Jewelowskim na czele.

### Wiadomości telegraficzne.

Ks. poseł Lutosławski chory na szkarlatynę

WARSZAWA, 3.I. (A. W.) — „Rzeczpospolita” dowiaduje się, że ks. poseł Kazimierz Lutosławski zaniemógł ciężko na szkarlatynę.

Wielkie opady śnieżne w Polsce.

WARSZAWA, 3.I. (A. W.) — Wielkie opady śnieżne, notowane od 2 dni na terytorjum Polski skończyły się. Wobec tego należy oczekiwać wznowienia normalnego ruchu pociągów w ciągu dnia jutrzejszego. Największym powikła-

niom uległ ruch pociągów w dyrekcji Warszawskiej i Katowickiej, gdzie część pociągów dalekolejnych bądź została odwołana, bądź nadeszła z opóźnieniem. Na linie wysłano pociągi ratunkowe, które zdołały już oczyścić większą część toru. W innych dyrekcjach poza Warszawską i Katowicką, oraz częścią Dyrekcji Gdańskiej ruch kolejowy był przez cały czas prawie normalny.

Międzynarodowa konferencja kolejowa.

WARSZAWA, 3.I. (A. W.) — W międzynarodowej konferencji kolejowej, która rozpocznie się w Warszawie 10 b. m. weźmie udział 50 delegatów, reprezentujących Anglię, Austrię, Belgię, Czechosłowację, Estonję, Francję, Łotwę, Niemcy, Szwajcarię i Włochy. Konferencja zajmie się m. in. sprawą wznowienia komunikacji Warszawa—Paryż, wstrzymanej na skutek wypadków w Zagłębiu Ruhr, oraz wznowienia przedwojennego Nord Expressu. Rozpatrywana też będzie sprawa komunikacji Warszawa—Rzym—Brindisi i Warszawa—Wiedeń.

### Życie ekonomiczne.

Frank złoty.

Kurs obowiązujący:

4 stycznia	1,230,000 mk.
5 „	1,280,000 „

G I E Ł D A.

Wilno, dnia 3.I 1924 r.

Ruble złote 4.000.000 4.050.000.  
8% Państw. Pożyczka Żłota 1.050.000—1.000.000.

WARSZAWA, 3.I. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa z 3.I. Dolar 6.750.000, Przekazy: New-York 6750000, Londyn 28800000—28700000, Paryż 839000, Wiedeń 95.00, Praga 197000, Włochy 290000, Belgja 300000, Szwajcarija 1175000, złoty frank 1280000, miljonówka 300000—350000, pożyczka złota 10750000 10500000—10750000, bony złote 1000000 — 1050000 — 1025000. Tendencja zwyżkowa.

BERLIN, 3.I. (A. W.) Berlińska giełda urzędowa z 3.I. Przekazy: New York 4189500—4210500. Tendencja spokojna. (W milionach marek niemieckich).

GDANSK, 3.I. (A. W.) Marka polska 0.908—0.912 guld. za 1 milion mkp. Przekazy: Warszawa 0.863—0.872 guld. za 1 m. mkp. New-York 5.9538—5.9837 guld. za dolar.

Wzrost drożyzny.

Na odbytem w dniu 2 bm. posiedzeniu komisji drożyznianej ustalono, że w ciągu drugiej połowy grudnia drożyzna wzrosła o 62,6 proc. w stosunku do pierwszej połowy tegoż miesiąca.

Ponieważ za pierwszą połowę grudnia wzrost drożyzny ustalono na 66,89 proc. (w stosunku do końca listopada), więc w ciągu grudnia drożyzna w porównaniu do końca listopada wzrosła o 171,36 procent.

Nowa waluta w Gdańsku.

GDANSK, 3.I. (A. W.) W myśl ustawy o wprowadzeniu guldena na terytorjum w. m. Gdańska wyznaczono stosunek guldena do marki niemieckiej na 750 miliardów mk. niem. za gulden.

### Z Litwy.

Licytacja dworów polskich na Kowieńszczyźnie.

Dnia 28 i 29 grudnia roku ub. odbyły się w Kownie w Zarządzie Reformy Rolnej (ul. Kiejstuta № 10) przetargi na sprzedaż następujących centrów dworskich z zabudowaniami:

Powiat Kiejdański: Pernowo, Pagoje (Krety) Podbark, Sakuneli. Pow. Szawelski: Gurby, Kalary, Pałasznieny, Gajzajcie, Gawienonie, Berżeny, Pietrajcie. Pow. Taurowski: Wajdyla, Janny. Pow. Wilkomierski: Bieczy, Soboliszki, Lukonie. Pow. Olicki: Czerw. Ałowy, Krokopol. Pow. Kretyngski: Aukstokalis. Pow. Marjampolski: Igliszki. Pow. Możejki: Kiwile. Pow. Rakiskiski: Czedaszy, Szkiemy. Pow. Szaki: Traki.

Nabywający z przetargów centrum dworskich musiał w tym samym dniu zapłacić przetargowej Komisji 10% ceny kupionej ziemi i przed zrobieniem aktu jeszcze 15% kupna ceny ziemi. Pozostałe części niewypłacone będą wypłacone w ciągu trzech lat (po 25%). (Wil. B. Inf.)

### Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Doroczne Walne Zebranie Członków Zw. Lud.-Nar., m. Wilna, odbędzie się w niedzielę, dn. 6 stycznia r. b. o godz. 1 po poł. w lokalu T-wa „Rozwój” ul. Trocka 11—7.

Kursa prelegentów Zw. Lud.-Nar. dla prelegentów i członków zarządów kół dzielnicowych m. Wilna rozpoczyna się w niedzielę, dn. 6 stycznia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu T-wa „Rozwój” ul. Trocka 11—7.

Zebranie Koła Kupieckiego Zw. Lud.-Nar. odbędzie się w poniedziałek, dn. 7 stycznia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu T-wa „Rozwój” ul. Trocka 11—7. Referat o zadaniu Handlu Polskiego wygłosi profesor prawa Handlowego Uniwersytetu Wileńskiego poseł Chełmoński.

<b>Teatr Polski</b> (Lutnia)	<b>Teatr Wielki</b> (na Pohulance)
Dziś po raz 8-my „Ładna awantura” lekka komedja Caillaveta i Fiers'a.	Dziś po raz 14 ty „Madame Pompadour” operetka Falla.
Początek o g. 8 w.	Początek o g. 7.30 w.

### OGŁOSZENIA

W

„DZIENNIKU WILEŃSKIM”

SA

NAJLEPSZĄ PODPORĄ HANDLU

ZAKŁAD POŁOŻNICZY

D-ra Med. Bujalskiego

Wielka Pohulanka d. Nr. 81.

## W sprawie białoruskiej.

Niektóre przejawy życia głęboko kryją swe przyczyny istotne. Do takich zaliczam ruskifikatorską propagandę księży białorusinów. Przed niedawnym jaszeze czasem kler katolicki w całym swym zespole hierarchicznym, zarówno ze stanowiska patriotycznego, jak i katolickiego, bronił kościoły nasze od języka rosyjskiego i walkę wygrał.

W szeregach walczących widzieliśmy wszystkich, bez względu na narodowość kapłanów bo obrona wiary przed schizmą niwelowala wszelkie różnice i względy.

Obecnie jesteśmy świadkami dziwnej przemiany pojęć całego szeregu kapłanów, którzy, dzięki fałszywej ideologii, stali się apostołami prawosławia, wprawdzie nie w jego dogmatach, lecz cechach istotnych—mowie rosyjskiej. „Hospodi Pomiluj”, „Światy Boże”, „Caryca niebieskaja”, to dla ludu wymowniejsze i bardziej przekonujące argumenty, niż wszelkie katechizmowe subtelnosci. Bo chłop białoruski dobrze zna te dźwięki i wie dokąd prowadzą.

Na te niebezpieczne dla katolicyzmu, a wręcz szkodliwe dla ludu, drogi sprowadzła księży białorusinów nienawiść do Polski, zaszczerpiona przez odwiecznych wrogów słowiańszczyzny.

Ruch nacjonalistyczny białoruski zainicjowała, jak wiadomo, uniwersytety rosyjskie. Młodzież uniwersytecka pod jarzmem caratu bez wyjątku konspirowała, tworząc najróżnorodniejsze organizacje o jednym zasadniczym rewolucyjno-socjalnym kierunku.

Traf niemyślnie zdarzał, że kółka nacjonalistyczne ukraińskie, litewskie, białoruskie, miały ideowego kierownika w osobie najwybitniejszego nieraz profesora, ale zawsze Niemca. Ten w umyśle młode, zapalne, lecz niedoświadczone, szeptem pangermańskie, głęboko przed młodzieżą ukryte, ideały, co dostatecznie wyjaśnia wrogi dla Polski kierunek czerwonego nacjonalizmu białoruskiego.

Sfery katolickie w obawie, by odrodzenie Białorusi przez socjalistów nie nadwzględowało stosunku ludu białoruskiego do Kościoła, śpieszą wziąć czynny udział w tymże kierunku i niebezpieczeń-

stwo odchylić. Do walki z pracą czerwoną stają czasopiśmiar z wyrazną marką katolicką, zjawiają się modlitewniki, katechizmy, podręczniki szkolne i t. d. Wszystko to, naturalnie, poważnie się przyczynia do spopularyzowania nacjonalizmu białoruskiego. Działacze jednak katolicki nie tylko nie szepili niechęci do polskości, lecz odwrotnie oparli się o nią uważali za niezbędny warunek do obrony wiary, oraz podniesienia kulturalnego ludu, zwanego białoruskim.

Wkrótce jednak i w obozie katolickim następują zmiany. Kierunek obejmują ludzie z marką naukową, doktorzy uniwersytetów zagranicznych, którymi się chlubią białorusini. Dawni działacze, ze zmianą kursu, przeważnie ustępują lub ulegają nowym prądom, a hasła antypolskie jeszcze bardziej jaskrawo niż w obozie czerwonym cechują białoruską akcję katolicką. I tę przemianę łatwo wytłumaczyć. Przed wojną katolicyzm Niemiec stał się poniekąd ideałem dla całego świata katolickiego. Niemiecka literatura katolicka, prasa, szkoły, uniwersytety, szeregi uczonych, centrum w parlamencie, organizacje społeczne, misje itd. olśniły świat.

Ale ten katolicyzm błyszczący, po junkiersku sztywny i pedantyczny do przesady, duchowo uległ serwilizmowi względem państwa i stał się narzędziem idei pangermańskich. „Drang nach Osten” po krzyżacku przykryto sztandarem katolickim; tym sposobem czysty ideał chrześcijańskiej prawdy i cnoty zatruto, i w takiej formie całym obrymym aparatem rozlano szerzej niż po Europie. Tej trucizny niemieckiej wchłonął cały świat niemal. Z tego też źródła, obok istotnej wiedzy czerpali do syta białoruscy i litewscy zagraniczni doktorzy w sutnach. Oni to jadem pruskim zatruli już Litwę, Łotwę nawet, a obecnie zabrali się do rubieży polskich w postaci „Białorusi”. Naturalnym skutkiem trucizny, jeśli nie natychmiastowa śmierć, to — wycieńczenie i osłabienie, które niechybnie ułatwi zadanie Molochowi, występującemu na arenie dziejowej „w siedmiomilowych butach”. P. D.

## O pełnomocnictwa dla Prezydenta.

### Jednomyslność Sejmu.

Naprawa skarbu jest dziś największym zadaniem eiał ustawodawczych i rządu. Od tej naprawy zależy całe nasze życie gospodarcze. Było dotychczas ogólnem przekonaniem, że wszelkie nasze nie-szczęścia ekonomiczne są skutkiem rozbieżności zdań wśród stronnictw polskich.

Nie jest jednak tak źle, jak się powszechnie opowiada. W chwilach decydujących wszystkie stronnictwa polskie potrafią się zdobyć na jednomyslność. Tak było podczas najazdu w roku 1920, tak było również podczas głosowania w sprawie waloryzacji, i tak jest obecnie, kiedy chodzi o uchwalenie ustawy o naprawie Skarbu Państwa i o reformie walutowej.

Ustawa ta była rozpatrywana w komisji skarbowej Sejmu. Rozprawom tym „Gaz. Por.” poświęca artykuł, który poniżej cytujemy. Posiedzenie komisji skarbowej, poświęcone sprawie pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej, które mają być realizowane przez gabinet Wł. Grabskiego, upłynęło w zadziwiającej, bezprzykładnej wprost harmonii.

Z wyjątkiem p. Frostiga, który przemawiał w imieniu Klubu żydowskiego i przedstawiciela Rusinów, Wasyńczuka, wszyscy przedstawiciele klubów parlamentarnych oświadczyli się w zasadzie za udzieleniem żądanych pełnomocnictw Rządowi.

Jakże to cud sprawił, że zapanała nagle tak niebywała zgoda i jednomyslność wśród przedstawicieli polskich stronnictw sejmowych?

Dzisiejsza bezprzykładna zgoda przedstawicieli stronnictw sejmowych ma swe przyczyny głębsze, tkwiące w niedawnej przeszłości.

Lewica sejmowa zużytkowała swe siły do ostatka na obalenie poprzedniego Rządu polskiej większości sejmowej. W walce, prowadzonej przeciwko temu Rządowi, zużytkowano cały zapas amunicji opozycyjnej, wystrzelono wszystkie naboje, zużytkowano wszystkie rozporządzone siły. Gdy przyszło do czynu pozytywnego, twórczego, do utworzenia nowego rządu, lewica okazała się bezsilną.

Cały kraj, całe społeczeństwo, przede wszystkim zaś wyborcy ugrupowań lewicowych byli świadkami demonstracji tej bezsilności, jak wódz opozycji Thugutt, miał powierzoną sobie misję utworzenia gabinetu ministerjalnego i — uczynić tego nie zdołał.

Przyszedł gabinet Wł. Grabskiego, który postawił sobie za zadanie — budować naprawę skarbu na zrębach założonych i utrwalo-nych przez Rząd poprzedni.

Lewica nie mogła trwać na stanowisku dalszej negacji, pod groźbą całkowitej utraty wpływów wśród własnych wyborców. Albowiem hasło naprawy skarbu, pod którym szły do wyborów do Sejmu obecnego stronnictwa t. zw. „ósemki”, stały się już dzisiaj hasłem powszechnym, przyjętym przez całe społeczeństwo polskie.

Przedstawiciele stronnictw lewicowych odczuli nacisk od dołu, odczuli, że wyborcy nie przebaczą im igrania sprawą naprawy skarbu, jak piłką polityczną.

I dlatego stronnictwom lewicy polskiej nie pozostało nie innego, jak przykryć swe wileze skóry baraniami kozuszkami układności politycznej i — oświadczyć się zgodnie za udzieleniem pełnomocnictw, jakich zażądał od Sejmu premier Wł. Grabski.

## Czy eksport zboża przyczyni się do podrożenia chleba?

Urodzajny rok ubiegły dał nam poraż pierwszy znaczną nadwyżkę zbóż, co pozwala Polsce w bieżącej kampanii wywieźć około 400.000 tonn żyta, owsa i jęczmienia. Rząd poprzedni p. Witosa zgodził się zasadniczo na eksport zagranicę nadmiaru, po całkowitem zapewnieniu potrzeb miejscowych. Rząd obecny p. Grabskiego nie zmienił pod tym względem decyzji swego poprzednika.

Jak łatwo można było przewidzieć, stronnictwa lewicowe, zwłaszcza brukowa prasa lewicowa i mówcy wiecowi skorzystali z tego faktu, by w sposób demagogiczny zarzucić rządowi wygładzanie kraju zwłaszcza pracujących warstw miejskich. Trzeba przyznać, iż zarzuty podobne przemawiają dość łatwo do przekonania słuchaczy nieobytych z ekonomją polityczną, argumentujących w sposób prosty.

„Jeżeli dziś ceny na chleb są wysokie i rosną z dniem każdym, jeżeli głód a przynajmniej niedostatek daje się odczuć wielu rodzinom, to cóż dopiero będzie gdy wywieziemy tak znaczną ilość zboża?”

Czy tak jest istotnie? Czy wywóz zboża przyczyni się do podrożenia chleba w kraju?

Pamiętamy przecie wszystkie rok 1918-ty, gdy rolnictwo nasze, doszczętnie zniszczone, w stanie było pokryć zaledwo połowę zapotrzebowania, zresztą zaś musieliśmy za drogie pieniądze sprowadzać z Ameryki. Mimo to funt chleba kosztował podówczas 2 marki, podczas gdy dziś do sta tysięcy dochodzi. Ceny na chleb rosły z dnia na dzień, z roku na rok, w miarę jak rozwijało się rolnictwo nasze i doszły do szczytu teraz, gdy mamy nadmiar zboża w kraju. Taki wzrost cen jest oczywiście pozorny, właściwie ceny wcale nie wzrosły, przeciwnie, obniżyły się, natomiast zmniejszyła się niepomniernie siła nabywcza naszej marki.

Wiemy, jak niestałość i bezwartościowość waluty naszej fatalnie odbija się właśnie na najszerszych pracujących warstwach, jak doprowadza do zubożenia całego społeczeństwa, wzbogacając jedynie rekinów giełdowych. Wiemy co potrzebne jest dla uzdrowienia skarbu: zrównoważenie budżetu, oraz stworzenia zapasu złota.

Dla zrównoważenia budżetu niezbędny jest napływ podatków. Któż u nas płaci podatki? Warstwy pracujące: robotnicy miejscy, właściciele małoprolni ponoszą minimalne ciężary.

Właściciele nieruchomości miej-

skich, dzięki istniejącej ochronie lokatorów, są dziś niemal niedzarrami. Pozostaje większy handel i przemysł, który stosunkowo za mało jest rozwinięty, aby stać się mógł podporą gospodarki państwowej, oraz przede wszystkim rolnictwo. Otóż żądając, by większa i średnia własność płaciła podatki, trzeba jej dać możność zbytu.

Jak zaznaczaliśmy, dla stworzenia zdrowej waluty potrzebujemy jeszcze podkładu złotego. Polska własnych kopalni złota nie posiada, posiada natomiast inne cenne produkty, przede wszystkim zaś zboże, za które „otrzymać możemy kruszec. Tamując wywóz zboża przyczyniliśmy się dobrowolnie do zubożenia własnego kraju. Dodać zaś trzeba, iż rząd udzielając koncesji na wywóz, przewidział i zastrzegł, aby zapłata uskuteczona była jedynie w pełnowartościowej walucie (dolary, złoto etc.) i żeby uzyskane w ten sposób pieniądze obrócone były przez rolników w pierwszym rzędzie na opłatę podatków (podatek majątkowy).

Tym sposobem wywóz nadmiaru zboża nie tylko nie może wpłynąć na podrożenie chleba, ale przeciwnie, przyczyniając się w znacznej mierze do uzdrowienia naszego skarbu, naszego życia gospodarczego, wpłynie niewątpliwie na normowanie cen i podniesienie ogólnego dobrobytu, zwłaszcza warstw pracujących.

Przewidująca polityka gospodarcza, nie może oczywiście żyć wyłącznie chwilą bieżącą; musi ona patrzeć w dal. Tamując wywóz nadmiaru produkcji za granicę, zmusilibyśmy rolnika naszego sprzedawać zboże na rynku wewnętrznym niżej kosztu produkcji. Na razie może by to wpłynęło na pewne obniżenie cen, nie dalej jednak, jak za rok okazałyby się żgubne tego skutki. Niema kupca, ani przedsiębiorcy, który by pracował ze stratą.

Tak samo własnością średnia i większa rolna zmuszona sprzedawać niżej kosztu własnego, zwinęłaby swe warsztaty, zaś rolnik drobny ograniczyłby produkcję do tego, co sam osobiście potrzebuje, czyli, innymi słowy doszlibyśmy do tych stosunków, które panują w Rosji, gdzie ziemi jest wprawdzie nadmiar, nie brakuje też rąk do pracy, chłop jednak woli próżnować i obsiewa akurat tyle tylko ile mu z rodziną potrzeba do przeżycia, podczas gdy w miastach panuje chroczny głód.

To są skutki socjalistycznych teorii i socjalistycznej, demagogicznej polityki. J. O.

Z pośród skał od brzegów wyspy Na obszary Wolgi fal, Malowane barwnie czołna Wypłynęły dumnie w dal... W pierwszej łodzi Stieńka Razin, Wpół objawszy księżną, stał On pijany jest weselem, Nowe śluby święcił radl...

Aby odtąd wolnych ludzi Nie poróżnił żaden swar, Wolgo — matko! z mojej ręki Najcudniejszą przyjmij dar! I podniosła nagłym rzutem Piękna dziewę moca dłoń... I zabrała ją na wieki Szumnej Wolgi ciemna toń!

## Stieńka Razin

z udziałem chóru i orkiestry bałajek wkrótce w kino „HELIOS“.

### Pod zaborem pruskim.

Pod batem pruskim zostało sporo naszych rodaków i los ich teraz po wojnie i po traktatach „humanitarnie” zabezpieczających prawa mniejszości, stał się znacznie gorszym, aniżeli przedtem, przed wojną za czasów ostatecznego już i do najdalszych granic posuniętego przesładowania Polaków przez hakatę.

Okazało się jednak, że „kultura” pruska nie zna granic w przesładowaniu.

W najgorszym położeniu jest Warmja, Mazowsze i Powiśle. Gorzej tam stocroć, niż na Śląsku Opolskim, gdzie praca narodo-wa polska trwa już nieprzerwanie od lat przeszło 70, i gdzie wyrobił się tym sposobem spory już zastęp

inteligencji i półinteligencji, narodo-wo uświadomionej. Nie jest to bynajmniej wystarczającym, ale jest już czemś, jest jakimś punktem oparcia, podczas gdy ludność polska w Prusach Książęcych (Wschodnich) pozostała, pozbawiona jest prawie zupełnie wszelkiego kierownictwa i składa się wyłącznie z ludu, w dodatku niesłychanie mało uświadomionego.

Ruch oświatowy, jaki tam istniał przed wojną organizowany był i kierowany z Wielkopolski, skąd wysyłano redaktorów i wogóle działaczy, którzy pomimo wszelkie przeszkody, z całym poświęceniem osiadali na Mazowszu i Warmji i w ciągu ostatnich lat osiągnęli już bardzo poważne sukcesy. Teraz dzielnica ta, po przecięciu ożywych dopływów,

pozostawiona sama sobie, coraz trudniej może dawać radę zespó-lonym siłom wrogów tak potężnych, jak: zjednoczenie wszystkich partii i kierunków w jednej wspólnej we wszystkich tendencji zatra-cenia polskości, oraz: pomoc moralna i materialna całego społeczeństwa z najdalszych zakątków Niemiec, gdy chodzi o walkę z nami.

Odrodzenie państwa polskiego, a więc bezpośrednie sąsiedztwo wolnej Polski nie wpłynęło dodatnio, lecz przeciwnie, pogorszało położenie Polaków pod rządem pruskim zostawionych. Przedewszystkiem zaczęło się mordować i więzić tych wszystkich, którzy przy plebiscycie głosowali za Polską. Nietykalkości pod tym względem zawarowały im wszystkie traktaty; rząd nasz na Śląsku najmniejszych przykrości nie robił tym którzy dali swe głosy; nawet najzawzięciej, najbezczelniej agitowali za Niemcami. Ale Niemcy nie tylko nie sobie nie robią z traktatów, lecz mają czoło ra-wet w oficjalnych dokumentach oznajmiać, że represje przeciw Polakom pod zaborem pruskim zostających są szczerem wolności wobec tych straszliwych przesładowań, jakich się Polska w stosunku do Niemców dopuszcza. Więc cały szereg morderstw, okaleczeń, rabunków, podpaleń etc. pozostał bez żadnych kar, bo dopuścili się tego „lojalni” obywatele niemieccy wobec buntowniczych Polaków i to wskutek doprowadzenia ich do ostateczności „nie-ludzkiem” postępowaniem rządu polskiego, który zabrał Niemcom ojczyznę, a teraz rabuje im język, kulturę i ducha.

Rada regencyjna von Oppen w Olsztynie na podanie polskiej ludności, domagającej się na zasadzie wyraźnie brzmiącej konstytucji, aby utworzono pewną ilość szkół powszechnych (o gimnazjach Polacy nie marzą tam nawet!) z polskim językiem wykładowym, miał czelność odpowiedzieć urzędowo:

„Dopóki w Wojew. Łódzkim nie zostanie zalegalizowany „Deutschums bund”, dopóty on nie da żadnej odpowiedzi na podanie ludności polskiej”.

Oczywiście nawet w razie spełnienia tego w najwyższym stopniu bezcelowego warunku, można być aż nadto pewnym, że odpowiedź rady pruskiej brzmiałaby odmownie. Ale również ponad wszelką wątpliwość stwierdzić można, że gdyby w odpowiedzi na to rząd polski rozpoczął zamykanie szkół niemieckich i to tych tylko, których naprawd jest zawiele i które są rozsądnymi antypaństwową charakterystyczną akcją, to buta pruska natychmiast zgładziłaby i Polacy otrzymaliby, co im się należało.

Niestety jednak tak się nie stało! Rząd polski (działał się to przed rokiem przeszło), nie zareagował wcale na tę prowokacyjną bezczelność. Niemcom działał się u nas coraz lepiej—Polakom pod zaborem pruskim coraz gorzej!

Bardzo ważnym czynnikiem germanizacyjnym jest protestanckie wyznanie Mazurów. Odłączeni na terenie kościelnym od Polski, a złączeni z Niemcami, poddali się oni tem łatwiej germanizacji, która przede wszystkim zabrała się do wydarcia z Mazowsza duszy polskiej i zastąpienia jej niemiecką, ale nie tykała języka ojczystego, który wszakże nazwała nie polskim, lecz mazurskim. Stworzone nawet specjalne rubryki przy spisach ludności, gdzie uwzględniono narodowości niemiecką, mazurską i polską.

W Królewcu wydawano nawet w języku polskim hakatystyczne pismo p. t. „Pruski Przyjaciel Ludu” i w specjalnym seminarjum, jednoczącym teologów—protestantów dla Mazowsza, tresowano przyszłych „duszypasterzy” tego ludu na apostołów najzawziętszej germanizacji.

Doprowadzono wreszcie do tego, że w istocie Mazury Pruscy uwierzyli, że nie są Polakami z dumą mówili nieraz: „my som niemcy, — „my som prusaki, a nie żadne polaki! My gadamy po mazursku, a nie po polsku”. Jak wiadomo

przy plebiscycie odbyłym pod silną represją władz pruskich i pod terorem bojówek, nikła tylko część Mazurów opowiedziała się za Polską.

Dzisiaj jednak Prusacy chcą się zabezpieczyć i nadal od wszelkich niebezpieczeństw domniemanych. A nużby, Mazurów zechciało się połączyć z Polską! Nużby przejrza, że oni i Polacy, to jeden naród, jeden szczepek?

Więc rozpoczęto całkiem nową akcję: kolonizację Mazowsza. Po stanowiono pomiędzy ten zwarty lud polski poprowadzić osady niemieckie, aby, po wyrwaniu duszy polskiej, odebrać im język i ziemię.

W Niemczech istnieje cały szereg organizacji mających za zadanie opiekowanie się Niemcami poza granicami ich państwa. Rząd niemiecki, któremu brak środków na wiele pilnych spraw wewnętrznych, jest nie po niemiecku szczo-

dry, gdy chodzi o sypanie pieniędzmi na potrzeby jego rodaków zagranicą, zwłaszcza w Polsce. Uważa ich bowiem za swoją straż przednią — za legion wywiadowczy agitaacyjny, przygotowujący teren do zwycięstwa w przyszłej wojnie odwetowej.

Nam chodzi, a przynajmniej chodzić powinno o ocalenie tych naszych braci od zagłady. Dla tego celu nie powinniśmy się cofnąć od ofiar materialnych — rząd nie może nie korzystać z t. zw. prawa represji w stosunku do Niemców w Polsce, gdy Polakom w Niemczech praw odmawiają.

W Warszawie istnieje od 1 1/2 roku T-wo Opieki nad Polakami zagranicą, założone przez mecenasa Osuchowskiego.

Cała Polska winna przystąpić do tej organizacji, tworząc sieć kół, kółek i kółeczek prowincjonalnych.

Włodzimierz Dworzaczek.

# Wiadomości bieżące.

## Urzędowe.

**Kolegia wodne powiatowe.** Na ostatnim zjeździe starostów ziemi Wileńskiej z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych naczelnik oddziału wodnego inż. Jenz poruszył kwestję należytego użytkowania rzek, jezior i stawów na terenie ziemi Wileńskiej oraz odwodnienia bagien, których na obszarze b. gubernji wileńskiej posiadamy przeszło 410.000 dziesięcin. Wileńszczyzna pod względem ilości bagien zajmuje w Polsce po Polesiu drugie miejsce. Akcja państwowa zmierza obecnie z jednej strony ku tworzeniu spółek wodnych dla meljoracji bagien na wzór analogicznych spółek w Małopolsce i Poznańskim oraz powołania kolegiów wodnych dla regulowania spraw prawno-wodnych.

Do sprawy tworzenia spółek wodnych powrócimy niebawem, obecnie zaś dowiadujemy się iż starostowie otrzymali zlecenie utworzenia przy powiatach kolegiów wodnych. Kolegium wodne składać się będzie z przewodniczącego, którym będzie starosta, z jednego urzędnika administracyjnego i z jednego obywatela danego powiatu, powoływanego z pośród przedstawicieli sejmiku. Do kompetencji kolegiów wodnych należy wydawanie opinii w sprawach powstawania i odbudowy zakładów wodnych, wydawanie opinii o statutach spółek wodnych. Kolegia wodne mają być uruchomiane w czasie najbliższym.

## Z miasta.

**Nowe podniesienie cen mięsa.** Referat do walki z drożyzną i lichwą uwzględniając znaczny wzrost cen na mięso żywej wagi na rynku warszawskim zgodził się na podniesienie cen na mięso w handlu detalicznym w ten sposób iż ceny dotychczas podane od 2 stycznia dotyczą tylko funtów 400 gramowych. W obrachunku kilogramowym cena odpowiednio się podnosi.

**Sprawozdanie zapasów żywności.** Jak wiadomo termin składania deklaracji o posiadanych zapasach w Wilnie upłynął z dniem 10 grudnia r. ubiegłego. Po tym terminie zgłoszono jeszcze pewną ilość zapasów. Obecnie władze administracyjne na podstawie danych przewozu do Wilna artykułów pierwszej potrzeby sprawdzają czy podane ilości zapasów odpowiadają prawdzie. Po sprawdzeniu winni ukrycia zapasów pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

**Oddział Banku Rolnego.** W obecnej chwili władze centralne omawiają kwestję utworzenia oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie.

## Sprawy miejskie.

**Posiedzenie Rady miejskiej.** W miesiącu obecnym pierwsze posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dnia 10 b. m.

## Sprawy szkolne.

**Pokaz w szkole „Swit“.** Dnia 30 grudnia odbył się w szkole „Swit“—M. Pohulanka 8, pokaz robót wychowawców tej szkoły za ubiegłe półrocze. Uważam, że ani z milczenia ani ze zdawkowym komplementem przejść mimo tej kulturalnej placówki nie wolno. Jest to wzór zastosowania którego winni domagać się rodzice w innych szkołach nie wyłączając średnich.

Pomijam już barwną i wysoce estetyczną całość pokazów i umiejętną zastosowanie rysunku czy to w wykładach historii naturalnej, czy fizyki, lub w ilustrowaniu arcydzieł literatury,—gdyż nie każdej szkole los może tak sprzyjać jak „Switowi“, dając na kierowniczkę artystkę tej miary jak p. Wacława Fleury, w której wybitny talent łączy się z wyższym akademickim wykształceniem. Zwracam uwagę na metody nauczania, możliwe do zastosowania w każdej szkole przy dobrej woli i umiejętności pedagoga. Od pierwszych kroków przewodnią ideą jest poznanie otoczenia, nauczanie patrzeć na otaczające przedmioty. W naj-

przystępniejszej i zupełnie zrozumiałej już dla początkującego dziecka formie wdraża się pojęcie o skali, planie, przekroju, perspektywie i t. d. Gruntowne podwaliny umysłowego rozwoju przyszłego człowieka pracy—rzemieślnika, inżyniera, artysty; umiejętność władania ołówkiem, miarą, cyrklem. Dalej odręcznie wykonane mapy i graficzne wykresy z różnych dziedzin życia gospodarczego, które więcej dadzą dla umyłu i pamięci niż suche „obkuwanie“ nazw i liczb.

Można szczerze powinszować kierownictwu szkoły „Swit“ tych pięknych rezultatów jego pracy i życzyć ażeby stosowane tam metody znalazły jaknajszersze rozpowszechnienie.

Inż. K. Kl.

## Sprawy samorządowe.

**Otwarcie jarmarków w Kołtynianach.** Delegat Rządu rozpatrzywszy starania miasteczka Kołtyniany w pow. Święciańskim o pozwolenie na otwarcie w tem miasteczku jarmarków starania te uwzględnił i jako dzień targowy wyznaczył poniedziałki.

## Pocztą i Telegraf.

**Dyrekcja poczt zawiadania,** iż z dniem 1 stycznia 1924 r. dopuszcza się do wymiany w ruchu wewnętrznym pod nazwą „telegramów listowych“ specjalną kategorię telegramów prywatnych, za których pobierana będzie opłata o 50% niższa niż opłata za telegram zwykły o tejże ilości słów. Do przyjmowania i doręczenia telegramów listowych upoważnione są tylko urzędy, które pełnią służbę telegraficzną bez przerwy w ciągu całej doby, lub całego dnia (od 8 do 24 godz.). Telegramy te winny być nadawane bezpośrednio w urzędzie w godzinach między 18 a 23-g. Przed adresem telegramu listowego umieszcza się znak konwencjonalny „LT“. Tekst telegramu winien być zredagowany w języku jawnym (zwykłym). Telegramy listowe będą przesyłane do miejsc przeznaczenia drogą telegraficzną, a doręczane zaś adresatowi będą jak zwykłe listy przy najbliższym chodzie listonoszy. W razie wyjazdu adresata telegram listowy dosyła się mu pocztą bezpłatnie. Niedoręczalny telegram listowy, zwraca się nadawcy, jak zwykły list.

**Rozbudowa sieci telefonicznej.** W związku z opracowanym przez Wileńską Dyrekcję Poczt i Telegrafów planem rozbudowy sieci telefonicznej w ziemi Wileńskiej, która pod tym względem ustępuje nawet niektórym województwom wschodnim, Delegat Rządu zwrócił się do pp. starostów z pismem okólnym, polecającem żywe zainteresowanie się tą sprawą i poczynienie wszelkich starań celem szybszej realizacji projektu. Na telefonij o charakterze państwowym ma być użyte drzewo, pochodzące z daniny lasowej.

## Teatr, muzyka i sztuka.

**Teatr Polski (Lutnia).** Dnia po raz ostatni „Ladna awantura“ — lekka komedia Caillavet'a i Fler's'a. Sztuka ta cieszy się niezmiernym powodzeniem.

Jutro — premiera znakomitej krotkoczwil Drogelli „Dobrze skrojony frak“ z Tatariewiczem w roli głównej.

**Teatr Wielki (na Pohulanoe).** Dnia po raz 14-ty „Madame Pompadour“ operetka Falla z Grabowską w roli tytułowej.

W sobotę „Faust“ Gounoda. — Poranek muzyczny. W niedzielę nadchodząca o godz. 1-ej po poł. odbędzie się w Teatrze Wielkim poranek muzyczny prof. Wileńskiego Konserwatorium J. Siekierki. Obfity i interesujący program wykonają uczniowie konserwatorium. Przy fortepianie Rosieau.

**Czwarty koncert symfoniczny.** Sobotni koncert symfoniczny (dnia 5-go stycznia) pod dyr. A. Wyleżyńskiego w sali Teatru Polskiego („Lutnia“) zapowiada wiele interesujących momentów. Nowością będzie symfonia D-dur Brahmsa, wybitnego kompozytora, a nas rzadko wykonywanego. Jako solistka wystąpi utalentowana pianistka z Warszawy, p. Margerita Trombini i grać będzie poetyczny koncert f-moll Chopina z orkiestrą, oraz utwory na sam fortepian.

Początek o godz. 4-ej wiecz. Bilety zawnazu można nabywać w kasie teatralnej od godz. 11—1 i od 3—9 wiecz.

Przedstawienie dla dzieci w Teatrze Wielkim. Jutro w sobotę o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie dla dzieci po cenach zredukowanych o 50%. W wykonaniu błora

udział uczennice szkoły powszechnej Nr. 21. Chóry w wykonaniu uczniów szkoły powszechnej Nr. 8, pod kierownictwem p. Dąbrowskiej.

## Różne.

**Noworoczny dar dla Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie.** Zarząd Banku Towarzystwa Spółdzielczego ofiarował P. M. Szk. w Wilnie na cele oświatowe w dn. 1.1.24 r. 50.000.000 mk. Za ten hojny dar Centralny Zarząd P. M. Szk. składa Szanownym Ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać“.

**Podziękowanie.** Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie, niniejszem potwierdzając odbiór od Komitetu Obchodu 3-go Maja 2.760 złotych bonów, na ogólną sumę 22.962.648 mk. polsk., uważa za swój obowiązek podziękować serdecznie na tem miejscu p. Józefowi Korolcowi, dzięki którego ofiarnej i nieustraszonej pracy, zebrany został powyższy fundusz i Macierz mogła rozszerzyć swą działalność oświatową na naszych Kresach. Jednocześnie składamy serdeczne wyrazy wdzięczności wszystkim paniom kwestarkom i instytucjom publicznym, i osobom prywatnym, które bądź pracą swą, bądź też ofiarami przyczyniły się do zebrania funduszu Daru Narodowego Polskiej Macierzy Szkolnej, a tem samem do rozszerzenia pracy oświatowej Ziemi Wileńskiej.

**Komitet Obchodu Komisji Edukacyjnej** prosi pp. ofiarodawców oraz tych, którzy podjęli się zebrania składek na fundusz im. Komisji Edukacyjnej o łaskawy jaknajrychlejszy zwrot list, oraz sum zebranych pod adresem: Polski Bank Parcelacyjny, p. Józef Korolec, Mickiewicza 8, Wilno. Każdy dzień zwłoki dla zrozumiałych przyczyn wpływa na wartość realną złożonych przez społeczeństwo ofiar na cel oświaty.

**Sprawozdanie z kwesji w dniu 3-go Maja 1923 r.** Komitet obchodu 3-go Maja w Wilnie, nie mógł dotąd złożyć sprawozdania z kwot zebranych w dniu 3-go Maja 1923 r. na Dar Narodowy Polskiej Macierzy Szkolnej, gdyż mimo usilnych starań, bardzo wiele instytucji, oraz osoby poszczególne, dotąd niestety nie zwróciły otrzymanych list składowych. Nie mogąc jednak już dłużej oczekiwać na zwrot wysłanych list, Komitet podaje niniejszem do wiadomości, iż kwesta uliczna w Wilnie w dniu 3-go Maja, przyniosła 11.430.000 mkp. Na listy składowe w Wilnie 41.282.512 mkp., prowincja która bardzo serdecznie w r. ub. popierała P. M. Szk., zebrała za pomocą kwesty ulicznej i na listy w powiatach: Osmiańskim 5.992.427 mkp., w Święciańskim 5.477.870 mk. i jeden rubel srebrny, w Wileńskim 4.979.182 mk., Wileńskim 4.946.502 mkp., nadto 5 franków francuskich i jeden rubel srebrny, w Dziśnieńskim 1.024.500 mk. i Brasławskim 893.010 mk., miasto Lida zebrało 1.892.940 mk. polsk. Za nalepki do okien otrzymano 1.021.500 mk., za broszury 3-go Maja 146.600 mk. Suma ogólna Daru Narodowego wyniosła 79.042.043 mk. Wydatki, druki, odnaki, spilkki i t. p. 922.400 mk. Czysty dochód 78.119.643 mkp. Za powyższą sumę w dn. 7.VI.23 r. zostały zakupione 2.760 bonów, a 8.000 na sumę ogólną 22.962.648 mkp. i doręczone Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie.

(—) Józef Korolec.  
Prezes Komitetu Obchodu  
3-go Maja 1923 r.

## Wypadki.

**Pożar fabryki tektury.** W dniu 25 grudnia o godz. 1-ej w nocy w Rajówce, gm. Chocińczyckiej, pow. Wilejskiego, powstał pożar w fabryce tektury na szkodę p. Bohdanowicza Mieczysława.

Fabryka spaliła się doszczętnie. Pożar powstał w szusni przy fabryce, przez nieostrożne obchożenie się z ogniem, lub od gorących rur.

Jak się wyjaśniło przy dochodzeniu śledczem, w dzień pożaru (25 grudnia) wbrew zabronieniu pracy na fabryce, żyd, wspólnik Bohdanowicza, zawezwał kilku robotników wyznania prawosławnego i przeprowadzał w fabryce remont. Dochodzenie w toku.

## Kronika policyjna.

**Napad bandycki.** W nocy z dnia 27 na 28 grudnia r. b. we wsi Udziały, gminy Wierzeńskiej, pow. Dziśnieńskiego, 8-miu nieznanymi osobnikami dokonano napadu rabunkowego na przejeżdżającego drogą Ignacego Jabłońskiego, mieszkańca wsi Łońskie, gminy Jodzkiej, przyczem zabrawano wymienionemu 20 milionów marek polsk. gotówki, oraz towaru na 30 milionów mk. polsk. Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

## Kradzieże.

Dnia 2 b. m. w pracowni szewskiej Rutkiewicza, przy ulicy Subocz 2, m. 5, skradziono 2 pary damskich buciaków wartości 30.000.000 mkp. O kradzież podejrzany jest jeden z robotników tej pracowni.

## Jeszcze w sprawie napadu na Gródek.

### Jak się zachowała policja?

Wczoraj zgłosił się do redakcji naszego pisma mieszkaniec Gródka i udzielił nam szeregu nowych szczegółów napadu na to miasteczko, oraz sprostował parę szczegółów komunikatu, zamieszczonego we wczorajszym numerze „Dziennika“.

Wbrew informacjom czynników oficjalnych, nasz rozmówca twierdzi, że policjanci gródecy nie dali ani jednego strzału. Więcej, bo oto 4 z nich, znajdujący się w chwili rozpoczęcia strzelaniny, nie tylko nie użyli broni, lecz pochowali się pod łózkami w mieszkaniu pp. Romanowskich, a gdy obecna tamże doktorowa Weinsteinowa, szturchając nogą leżących w ukryciu bohaterów stróżów bezpieczeństwa, nawoływała ich do przedsięwzięcia jakiegokolwiek środków obrony, to ci błagali o ciche zachowanie się, by nie zwrócić uwagi bandytów. Komendant posterunku i reszta policjantów również znaleźli gdzieś bezpieczne schronienie. Faktycznie czoło stawili napastnikom jedynie poezmistrz i dał do rąbasiów 30 strzałów rewolwerowych oraz 10 karabinowych i dopiero po wystrzeleniu całego zapasu naboju próbował ukryć się na strychu, lecz został odszukany i pobity tak, że obecnie walczy ze śmiercią. Dzielnym ten człowiek ma złamane biodro, uszkodzoną rękę a ciało jego to krwawa masa. Dodać tu musimy, że bolszewicy zabrali mu dosłownie wszystko, nie wyłączając bielizny, którą miał na sobie. Nie wątpimy, że koledzy pocztowcy i wileński urząd pocztowy przyjdą z pomocą nieszczęśliwemu, tembardziej, iż jest samotnym i nie ma przy sobie nikogo z krewnych.

Wracając do samego napadu dodać musimy, że po dokonaniu rabunku, w czasie którego rabusi nazywali rabownicy z imienia i nazwiska, co stwierdza fakt udziału w całej akcji miejscowych elementów. Banda zebrała się na rynku i stał po odegraniu przez trąbaczka wiadomego wyruszyła do Sowdepji, kierując się na Olechnowice drogą prowadzącą naokoło całego miasteczka. I tutaj znów następuje moment, o którym nie wspominają informacje oficjalne.

Oto kilku młodzieńców pod wodzą zdemobilizowanego porucznika, p. Teofila Migdańskiego, udaje się na posterunek policji, by łącznie z policjantami (których w Gródku stacjonuje aż 11-u) przeciąć odwrot idącej okólną drogą bandzie, lecz policjanci — aczkolwiek już zebrani do kupy — wnet nanowo rozbiegli się, tak że nie było z kim ścigać bandytów. A dodać warto, że prócz karabinów na posterunku znajdowała się spora ilość granatów, których napastnicy nie ruszyli, bo po ostrzeleniu posterunku przestali interesować się policją, wiedząc widocznie, że z tej strony nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Tyle w samym napadzie, a teraz słów parę o tem, dlaczego wogóle takie napady są możliwe.

Niemal od pewnej chwili swe-

go istnienia pismo nasze wskazuje przyczyny wywołujące i umożliwiające u nas rozwój bandytyzmu. Przyczyn tych jest kilka.

Agitacja wyrotowa i antypolska agitatorów bolszewicko-białoruskich i wyzwoleniowych: przypomnijmy chociażby kazania ks. Stankiewicza w Borunach, jeszcze z czasów środkowo litewskich, kiedy ten „kapłan“ ciała pomordowanych przez bolszewików żołnierzy polskich określił mianem „scierwa“.

Fatalny skład osobisty policji granicznej i politycznej, oto druga przyczyna.

Na granicę werbowano najgorsze elementy i znam wypadki, kiedy uczeiwego oficera policyjnego zmuszono do ustąpienia ze służby w policji granicznej dając niedwuznacznie do zrozumienia, iż może dostać kulę w plecy, jeżeli nie dostosuje się do reszty towarzystwa.

O bandyckich i bolszewickich elementach w policji politycznej pisaliśmy niejednokrotnie i wprawdzie w ostatnich miesiącach trochę oczyszczono atmosferę i kadry działu informacyjnego, lecz gruntowniejsze zmiany powstrzymane zostały przez przesilenie rządowe.

Za najważniejszą jednak przyczynę zlego uznaję należy kompletne niezrozumienie jak przez władze centralne tak i przez delegaturę rządu istoty zagadnienia.

Gdyby paa Delegat zechciał mniej lekceważyć to, o czem informują go ludzie znający stosunki miejscowe, gdyby zechciał chociażby usunąć te usterki na które wskazuje od paru lat „Dziennik Wileński“, to pewni jesteśmy, że bezpieczeństwo osobiste zyskałoby na tem wiele, a napady ustałyby.

Przecież na usterki w policji i w administracji wskazywaliśmy tyle razy i podkreślaliśmy konieczność tępienia miejscowych elementów bolszewickich.

Wymienialiśmy z imienia i nazwiska tych wszystkich, którzy ponoszą winę za rozwój komunijstycznej-bandyckich jacejsiek.

Niestety na wszystkie nasze uwagi, pan Delegat odpowiedział dziwnym rozporządzeniem, które wywołało zdumienie nawet w delegaturze. Oto na któremś z posiedzeń, poświęconych sprawie bandytyzmu, pan Delegat zabrania naczelnikowi policji kryminalnej p. Janczewskiemu jednemu bodaj człowiekowi, który dotąd umiał jakoś z bandytami radzić, wtrącać się do spraw napadów i podpalać, polecając to wyłącznie policji politycznej, której pracownicy zasłynęli w czasie akcji wyborczej jako wypróbowani przyjaciele elementów bandycko bolszewickich. Przypomnijmy chociażby słynną sprawę ze spalaniem Czerwonego Dworu.

Nie mniej błędów popełniły władze centralne przysyłając na kresy ludzi nieodpowiedzialnych. Nam na kresach potrzebni są ludzie z głową i charakterem, a takich tu nie widać.

P. Kownacki.

**TEATR POLSKI (Sala „Lutnia“)**  
W sobotę, dn. 5 Stycznia  
**4-ty KONCERT SYMFONICZNY**  
Z UDZIAŁEM WILEŃSKIEJ  
ORKIESTRY SYMFONICZNEJ  
pod dyr. A. WYLEŻYŃSKIEGO  
Solistka:  
**MARGERITA TROMBINI** (fortepian)  
PROGRAM:  
BRAHMS — SYMFONJA № 2  
(1-szy raz) CHOPIN — KONCERT  
FORTEPIANOWY F-MOLL MEN-  
DELSSOHN — „HEBRYDY“.  
POCZ. O GODZ. 4-ej PO POŁ.  
Kasa otwarta od g. 11—1 i od 3—9 w.

Czy powinniśmy skarżyć się.

Na to pytanie odpowiada w „Kurierze Warszawskim” w felietonie p. t. „Po Gwiazdce”, poseł Władysław Rabbski.

Wiem, że to mała pociecha, jeżeli gdzieś na świecie dzieje się gorzej, niż u nas, a jednak oprzeć się nie mogę pokusie, aby głupiemu pesymizmowi, który włóczy się u nas po wszystkich drogach i nie tylko straszy, lecz nawet bluźni przeciw ojczyźnie, nie rzucić w oczy tego „My a oni”.

Jest coś przeraźliwego w wigilijnej spowiedzi gazet berlińskich i monachijskich. „Trzy i pół miliona bezrobotnych!” — Umierają, cy Berlin — „Katastrofa stanu średniego” — „Gwiazdka bez obrotów” — „Głodujące dzieci” — „De profundis” — oto kilka tytułów z tej ponurej symfonii nieszczęścia.

Dwie gwiazdki: Polska i niemiecka! U nas było może mniej bogato, niż dawniej. Było może chudo i szaro. Ale w kraju nie wyje głód, nie krzyczą o pracę i chleb miliony bezrobotnych, i nawet inteligencja, pomimo całej swej proletaryzacji, nie zesłała jeszcze do roli portierów kabaretowych. A tam — jeżeli wierzyć można gazetom — „gdym się rozdził, ludzie płakali”.

Zwrot zabytków polskich.

Władze bolszewickie uchwaliły po długich walkach, protestach i zwlekaniach zwrot pewnych, cennych bardzo zabytków historycznych, odnoszących się do katedry na Wawelu.

Jak dalej słychać, zwrot ten obejmuje między innymi chorągiew wojskową konfederacji Krakowskiej z r. 1657. Ta konferencja utworzyła się wówczas przeciw Szwedom. Chorągiew ozdobiona jest popiersiem Jana Kazimierza, a zrobiona jest z kosztownego jedwabiu.

Dalej ma do Katedry krakowskiej wrócić polska chorągiew epitaflarna (nagrobkowa), która wisiała w katedrze na grobie św. Stanisława przed krucyfiksem. Nosi ona napis: S.B.P.C., to znaczy: „Stan. Barzi, Palatinus Cracoviensis” wraz z herbami Koreszak, Szreniawa i Bończa. Jak wiadomo, marszałek koronny Stanisław Barzi, był spadkobiercą słynnego Piotra Kmity, umarł bezdzietnie na początku 16 wieku.

Te chorągwie zabrala z katedry Izabela ks. Czartoryska do Puław, a później przewieziono je do dworu we Włostowicach, skąd je później Paskiewicz wywiózł do Rosji.

Do dalszych katedralnych chorągwi, przyznanych do zwrotu należą: chorągiew m. Gdańska na białym polu, z 16 wieku pochodząca, następnie wspaniała trofealna chorągiew turecka z pod Wiednia, którą ofiarował Sobieski katedrze na Wawelu w r. 1683, a którą w r. 1848 skonfiskowano we Włostowicach i do Rosji wywieziono.

Sporne są natomiast chorągwie: Zygmunta Augusta z herbami Polski i Litwy, dalej trofealny szwedzki kawalerski czerwony sztandar, zdobyty podobno przez Czarnieckiego na Szwedach i katedrze ofiarowany. Poza tem polska delegacja szuka w Rosji za sztandarami pod Grunwaldem zdobytymi, a było tych krzyżackich sztandarów 51. Złożył je Jagiełło w katedrze. Wspomina o nich Długosz. Kiedy znikły z katedry, nie wiadomo.

W Rzymie spadł dziś ponownie śnieg. W całych Włoszech panują silne mrozy. We Florencji 5 st. mrozu i śnieg. W Cadoro mróz doszedł do 28 st., w Fieve do 20 st., w Longarano 15, w Udine 8 st.

Ze świata.

Snieg we Włoszech.

W Anconie i Pesaro odczuto dziś trzęsienie ziemi, które trwało w Anconie 10 sekund i wywołało silne wrażenie na ludności. W Senigali w okolicy Ancony runął jedyn dom. W Pesaro trzęsienie ziemi trwało 6 sekund.

Powódź we Francji.

Przybór wody na Sekwanie wobec przedsięwziętych środków ostrożności nie budzi poważniejszych obaw. Przewidują jednak, że w końcu tygodnia wysokość wody przy moście Austerlitz dojdzie do 7 metrów.

Wobec przenikania wody do piwnic ministerstwa spraw zagranicznych musiano wprowadzić w ruch pompy. Na przedmieściach niektóre budynki zostały przez mieszkańców opuszczone. Komunikacja w tych okolicach odbywa się przy pomocy łodzi.

Duch Iwana Groźnego w Kremlu.

Półoficjalne pismo bolszewickie, Izwiestja donosi, że pisma moskiewskiego bardzo żywo komentują ciekawe zajście, jakie w ostatnich dniach rozegrało się na korytarzach Kremlu, obecnej rezydencji Lenina.

W Kremlu, prócz Lenina, mieszkały jeszcze wszyscy prawie wyżsi urzędnicy republiki sowieckiej i przywódcy rosyjskiej partii komunistycznej. Naturalnie Kreml

jest bardzo troskliwie strzeżony, by nikt niepowołany nie przekroczył progów pałacu, gdyż przywódcy bolszewizmu żyją jednak w ciągłej obawie zamachów ze strony zarówno monarchistów, jak też i innych przeciwników politycznych. Na korytarzach Kremlu patrolują dzień i noc warty, które przepuszczają tego tylko, kto zna hasło, obowiązujące tego dnia. Wszystkich innych aresztuje się i odstawia do komendy zamku.

W tych dniach znaleziono na jednym z korytarzy zwłoki żołnierza, z którego piersi sterzał pozostawiony sztylet. Przeprowadzone ze ścisłością bolszewicką śledztwo, nie wydało żadnych rezultatów.

Na drugi dzień rozległ się w tym samym korytarzu, gdzie pełnił służbę nowy sztyldwach, przerażający krzyk. Kiedy warta zaalarmowana krzykiem wpadła na korytarz, znalazła nieprzytomnego żołnierza, leżącego na ziemi. Przeniesiono go do lazaretu w Kremlu. Wróciwszy do przytomności, opowiedział żołnierz, co nastąpiło:

Objąłem służbę na swym posterunku około północy. Wszystko pogrążone było w zupełnej ciszy. Chodziłem na wyznaczonym miejscu tam i z powrotem, nie mogąc się pozbyć myśli o losie mego poprzednika, który w tem miejscu został zamordowany. Nagle pojawił się na końcu korytarza jakiś starzec. Widziałem dokładnie całą postać, gdyż przez okno wpadało światło lampy elektrycznej z podwórza. Starzec miał krwawą twarz i trzymał w ręce długą łaskę, która zakończona była długim, ostrym sztylblem. Poznałem go odrazu — był tak ubrany, jak malują na obrazach Iwana Groźnego — twarz miał jak jego maska. Starzec podniósł łaskę i krzyknął głośno: „Zdradziście Rosję i zaprzędali, zniszczyliście ją i dlatego wy zostaniecie zniszczeni”. Pozem skierował swą łaskę ku mnie i chciał mię pchnąć

ostrym końcem w serce. Krzyknąłem dziko i straciłem przytomność, — pamiętam tylko, że starzec, śmiejąc się, znikł w ciemnościach.

Tyle opowiadanie żołnierza. Rząd sowieński przypuszcza, iż jakiś przeciwnik sowieński zdołał wejść się do zamku, przybrał na się maskę Iwana Groźnego i nocą morduje warty, chcąc zdemoralizować armję.

Komendant Kremla zarządził ścisłą rewizję wszystkich zakamarków zamku, ale dotąd nie znaleziono najmniejszych śladów tajemniczego zjawiska. Równocześnie wydano też rozkaz strzelania bez zatrzymania tajemniczego „duchu”, gdyby się na korytarzu pokazał.

Tropienia tego tajemniczego mściciela carów podjął się sam Dzierżyński. Ponieważ zaś żołnierze nie chcą pełnić warty na korytarzach Kremlu, posterunki te zostały obsadzone przez czakistów.

Z ostatniej chwili.

Ultimatum Angji.

RZYM, 3.I (Pat) „Trybuna” donosi z Londynu, że rząd angielski postawił rządowi afganistańskiemu ultimatum, w którym domaga się wydania morderców oficerów angielskich, zaniechania propagandy antyangielskiej na terytorjach Afganistanu, graniczących z Indjami oraz wycofania wojsk afganistańskich z terytoriów granicznych.

Przerwanie komunikacji Niemiec z Prusami Wschodnimi.

GDAŃSK, 3.I (Pat) Z Berlina donoszą, że bezpośrednia komunikacja morską między portem ujściem Dźwiny i Królewcem przez Gdańsk została wstrzymana. Poseł niemiecki w Gdańsku wyraża z tego powodu nietylko zdziwienie, ale i oburzenie, zaznaczając, że Prusy Wschodnie tracą w ten sposób bezpośrednie połączenie z Niemcami i skazane są na komunikację po przez terytorjum Polski.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38. DZIS wspaniale arcydzieło

JOCELYN Poemat Wielki dramat romantyczny według nieśmierteln. miłości utw. franc. pisarza Lamartine’a. I bunt. Niezwykłe napięcie akcji! Świetna gra artystów!

Kino-Teatr „Polonia” Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepjan. Strzeżcie się męzożyjni przed wyrafinowanymi kobietami! Ku waszej przestrodze demonstrujemy film CZARNA DAMA czyli „Igraszka wyrafinowanej kobiety” stryjczy tragedję niedoświadczonych młodzieńców. Zawody narciarskie na śnieżnych szczytach Alp! Przeplętna wystawa, tańce kabaretowe! Wspaniała gra!

DZIS! TAJEMNICA LATARNI MORSKIEJ.

Kino-Teatr „Piccadilly” ul. Wielka. DZIS!

Z powodu wyjazdu sprzedaje się kawiarnia z lokalem zdającym na restaurację lub sklep kolonialny. Punkt bezkonkurencyjny. Dowiedzieć się: ul. Piłsudskiego 13, m. 5 od godz. 16—18.

Ākuszerka z Warszawy udziela porad ciężarnym. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Miodziozwa 46-6.

D o sprzedania lekkie samie pojedyncze i parokonne. Ul. Byliny 1.

Pokój do wynajęcia Ludwisarska 7 m. 7.

PRZETARG.

Dnia 11 stycznia 1924 roku w lokalu Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Wilnie (ul. W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg za pomocą ofert piśmiennych na wyrób za część (ekwiwalent procentowy) materiałów na zrabach etatowych w Nadleśnictwach:

- 1) Dziśnieńskim 4) Rożanowskim
2) Święciańskim 5) Rudnickim
3) Duniłowickim 6) Wilejskim

z warunkiem wywieżenia na składy przy stacjach, względnie torze kolejowym lub rzekach spławnych wyrobionych materiałów drzewnych, należących z podziału Z. O. L. P. Na przetarg zostają wystawione 26 jednostek; z ogólną masą drzewa (sosny, świerku, osiki, brzozy, dębu, olchy, jesionu, klonu) użytku około 36.000 m³ i opał u około 14.000 m³, razem około 50.000 m³.

Oferty sporządzone w/g przepisów licytacyjnych Z.O.L.P. będą przyjmowane do godziny 1-szej p.p. 11 stycznia 1924 r.

Szczegółowy wykaz wystawionych obiektów, przepisy licytacyjne, wzory ofert i umowy — są do przejżenia w Departamencie Leśnictwa M. K. i D. P. w Warszawie (Senatorska 15) w Z.O.L.P. w Wilnie i oddolnych Nadleśnictwach

Przeznaczone do sprzedaży jednostki licytacyjne można oglądać na miejscu za zezwoleniem Nadleśnictwa.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie.

Zarząd Wileńskiego Domu Towarowo-Przemysłowego BRACIA JABŁKOWSCY, Sp. Akc. w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 18.

zawładania p. p. Akcjonariuszów, że z dn. 7-go stycznia 1924 r. przystępuje do wymiany świadectw tymczasowych na akcje IV-jej emisji, i że czynność ta będzie uskutoczniana codziennie w godz. od 9-jej do 12-jej przed południem, za wyjątkiem świąt, w biurze Spółki w Wilnie ul. Mickiewicza Nr. 18 oraz w Domu Towarowym Bracia Jabłkowscy, Sp. Akc. w Warszawie, ul. Bracka 25. Na przedstawione świadectwa akcje będą wydawane na drugi dzień. Za akcje nieodebrane w ciągu miesiąca będą doliczane koszty depozytowania.

Wydział Powiatowy Sejmiku powiatu Wileńsko-Trockiego rozpisuje

KONKURS na posadę inżyniera drogowo-budowlanego.

Do posady przywiązane są pobory VI kategorii plac urzędników państwowych. Od kandydatów wymagana jest gruntowna znajomość prowadzenia robót drogowych i budowlanych. Zgłoszenia z podaniem życiorysu i odpisów świadectw szkolnych i służbowych nadsyłać do dnia 15 stycznia 1924 r. do biura Wydziału Powiatowego, Wilno, Ostrobramska 6.

Przewodniczący Wydziału Starosta (Podpis.)

Licytacja świń i prosiąt

Związek Kółek Rolniczych Ziemi Wileńskiej urządza licytację 10 świń i prosiąt w podwórzu Związku na W. Pohulance 7 o godz. 11 rano w dniu 4 stycznia.

Poszukuje się dwóch pokoi umeblovanych z kuchnią za wynagrodzeniem. Zgłosić się Akademickie Biuro Ogłoszeń Wielka 24.

Kobieta lekarz Dr. Abtawowiczowa choroby kobiece i akuszerja Kasztanowa 7, m. 7, g. 3—5.

D-R. MED. KAZ. ŁUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4—7 pop. Ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich.

Do sprzedania FOLWARK z zabudowaniami (duży dom mieszkalny wraz z całym inwentarzem. Gleba pierwszej jakości (18 1/4 dz.) Od stacji Landwarowo o 1 1/2 kilometra, pow. Trocki gm. Landwar. folw. Ustronie.

Dr. D ZELDOWICZ Chor. weneryczne, moczopł., sifilis i skórne. Pr. 9—11 5—8. ul. Ad. Mickiewicza 24. Kobieta lekarz Dr. Szwarc-Zeldowicz Choroby kobiece, weneryczne i moczopł. Pr. od 12—5. ul. Ad. Mickiewicza 24.

Dr. L. Ginsberg Choroby weneryczne, sifilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352, od 9—1 i 4—7.

Zgubiono zegarek złoty z bransoletką z 4-ma brylantami w rejonie ul. Wielkiej — Dominikańskiej. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do Administracji „Dz. Wi.”

Potrzebna starsza pani na wieś 3 klm. od Landwarowa do niedużego gospodarstwa. Wymagania znajomość gospodarki wiejskiej i dobra referencje. Adres Rosa 6 Warsztaty Uzbrojenia por. Melech od 8—do 15 lub Beliny 16 m. 2 od 16 do 18, tamże potrzebna dobra gospodyni na stanowisko służącej.

Szafa biurowa, szafy do książek, kredans i stół do sprzedania. Zaulek Literacki dom. № 11 miesz. № 6.

Rządca rolnik energiczny z 8 letnią praktyką wzorowej gospodarki krajowej i w Niemczech, posiada dobre referencje, poszukuje posady od zaraz. Bakszta 10 m. 2 od 12 do 2.

Zgubiono pierścionek z brylantami w rejonie Wileńskiej, Mickiewicza, Sierakowskiego, Zakretowej. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem ul. Rzečna Nr. 11 m. 10.

Rządca - rolnik poszukuje odpowiedniej posady w majątku. Długoletnia praktyka na wzorowym gospodarstwie. Solidne świadectwa. Adres: Wilkomierska 82, m. 10.

Mieszkanie do wynajęcia z 7-miu pokoi. Wszelkie wygody. Dowiedzieć się: Mickiewicza 21, m. 4 od 2—3 wyłącznie.

Potrzebny umebł. pokój dla małżeństwa przy intel. rodzinie. Oferty skł. do Biura ogłosz. S. Jutana Niemiecka 4.

Poszukuje posady woźnicy w mieście lub na wsi Mam rekomendacje. Oferty do Dz. Wil. pod „Młody furman”.

Nauczycielka z Konserwatorium Warszawskiego i Szkoły Muzyk. w Warszawie udziela lekcji. Sto-Jakóbska 16 m. 3.

Zgub. legitymację nauzczytelką wyd. przez Kuratorium Wileńskie na imię Wiktorji Giecowiczówny, unieważnia się.

Nauczycielka lub nauczycielki poszukuje się na wieś, do dwóch dziewczeczynek, kurs II i III kl. Zgłaszać się Mostowa 5—3 od 12—2.

Osoba inteligentna, posiadająca dobre syciele, poszukuje pracy na dom. Zarzeczce 7, m. 23—Grzybowska.

Zgub. książkę wojkową wyd. przez P.K.U. Lida na imię Ludwika Matulewicz zam. przy ul. Ludwisarskiej 8 — unieważnia się.

Szwaczka poszukuje pracodawcy. Idzie do domów. Adr. Wielka 27 m. 13 Kotowiczówna.

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „SPÓJNIA” Sp. z ogr. odp. Wilno, ul. Zawalna 7. Tel. Nr. 341. Składy: Mickiewicza Nr. 34. Tel. 370. Poleca wszelkie artykuły budowlane, wapno wagonowe i detalicznie, węgiel kamienny opałowy, kowalski i drzewny.

Od KASZLU i przeziębienia UŻYWAJ PASTYLKI NEO-VALDA Wyrobu Laboratorium Chemiczno - Farmaceutycznego B. Krogulecki w Warszawie, dawniej MODLIŃSKI i KROGULECKI Żądać w aptekach i składach aptecznych.

KALENDARZE na 1924 rok ściennie książkowe oraz ścianki do nabycia w księgarni J. ZAWADZKIEGO Wielka 7. Do handlu ze znacznem ustępstwem.